





prezentowały strefy rodzące bawełnę, niesiono na palankinach modele pałacu kryształowego, maszyn parowych; przeciągał niezliczony szereg innych maszyn pomiędzy którymi kolosalna maszyna do *goleńia świata*, najwięcej zwracała uwagi. Sławne łoże Leistera, wysłane z Wiednia do Londynu, figurowało także, i leżał w nim jakiś byk zdrowiutki, udający chorego. Zresztą spacerowały głowy cukru, zwierzęta wszelkiego rodzaju, girafy, niedźwiedzie, a processyą zamykał kolosalny dzbanek z porcelany japońskiej, który wcale nie źle wyglądał i nie mało obudził śmiechu!

Mamże wam więcej pisać o tych olbrzymich jasokkach? nie widzę potrzeby i dodam tylko, że *la mise en Scène* tego wszystkiego, jest bardzo przyzwoita i zbyt kowna; zakończę zaś westchnieniem! szczęśliwi ludzie, którzy na takie rzeczy, kapitały wykładają, i których to wszystko bawić jeszcze dzisiaj zdoła!

**Paryż 6 grudnia.**

Paryż jest pognębiony; wojsko ściągnęło do koszar; tu i owdzie tylko spostrzega się obozowiska. Prowincje zdają się także, jeżeli nie spokojne, to przyłumione. *L'Indépendance Belge* nieprzychodzi do Paryża. Dzienniki idą codziennie pod cenzurę p. de Morny. Każdy widzi niepodobieństwo mierzenia się z armią. Do Ham posłano ośmiu reprezentantów, których się najwięcej obawiano; jest między nimi Changarnier, Cavaignac, Lamoricière, Bédou, Charras, Baze, Berger (du Nord), ósmego nie pamiętam.

*Godzina 4ta.* Giełda podniosła się o 4 franki. Radość rentierów i kapitalistów jest powszechna. Rząd ma wysłać masami republikanów do Nukahiwa. Każdy mówi *l'empire est fait*. Cokolwiek nastąpi, wszyscy przyznają, że L. Napoleon był zrzecznym i śmiałym, i że znał dobrze dowiecipną i gadatliwą, lecz zepsutą i egoistyczną Francją.

**Przegląd Polityczny.**

*Gazeta Vossa* utrzymuje, iż oprócz Baden, Nassau i Hessyi elektoralfnej, również W. Księstwo Heskie i Wirtemberg przyrzekły stanowczo Austrii wystąpić z pruskiego Związku celnego. Mowa tronowa króla Saskiego o tyle mówi o Związku celnym, o ile tenże ma być stanem przechodnim do połączenia się handlowego całych Niemiec: i łatwo z tych słów wnosić można, jak mało Prusy mogą tu na Saksonią liczyć.

Oficjalne dzienniki całych Niemiec przemawiają na korzyść Bonapartego, a nawet niektóre z tak zwanych liberalnych, jako np. *Gazeta Kolońska*. *Gaz. Nowo-Pruska* i *Wehrzeitung* mocno potępiają dzisiejszy stan rzeczy we Francji. Tamta jest organem legitymistycznym, ostatnia zaś wyższej wojskowości w Prusiech.

W Karlsruhe zwołany Sejm i urlopnicy. Izba ludowa w Kopenhadze przyjęła w pierwszym odczytce projekt do prawa reorganizującego armię. Prawo to zamienia całą armię w obronę krajową i zbliża się nieco do instytucji pruskiej landwery.

*Times* i *Daily News* występują wprawdzie przeciw Lud. Napoleonowi, oświadczając wszakże, że Anglia tak nie będzie się mieszać w wewnętrzne sprawy Europy, jak to uczyniła w roku 1848, i spodziewać się należy, że dla utrzymania pokoju europejskiego inne też mocarstwa podobnie się zachowają.

Spór między Stanami-Zjednoczonymi i Hiszpanią z okazji zamachu na Kubę, załatwiony już został. Hiszpańska flaga będzie wedle form zwykłych salutowana w Nowym-Orleanie, a konsul hiszpański był na objędzie u p. Webstera.

Depeza telegraficzna z Tryestu donosi ze Stambułu 25go listopada, że po kilku nadszkodzeniach bezskutecznych konferencyach w sprawie miejsc świętych, poseł francuski p. de Lavalette powierzył tymczasowo interesy swojej ambasady posłu hiszpańskiemu. Gubernator Dardanellów kazał wymierzyć karę cielesną drogmanowi austriackiego konsulatu, w skutku czego wszyscy konsulowie zwinęli swoje flagi i wszelkie stosunki z gubernatorem zerwali.

Drugi wstępny poświęca *Lloyd* niebezpiecznej polityce angielskiego gabinetu naprzeciw stałemu lądowi i przedstawia celno-handlowe zjednoczenie Niemiec, jako najdziałniejszy środek do stawienia jej czoła. Głównym bowiem zadaniem angielskiego gabinetu jest zapewnienie ludowi swojemu sposobu do życia. Tymczasem w miarę, jak się przemysł innych krajów podnosi, odbył wyrobów angielskich za granicę zmniejsza się. Stąd to lord Palmerston wywodzi konieczność szkolenia zagranicznemu przemysłowi, a jako środek do tego wybiera rewolucję. Taki jest więc cel wszystkich intryg i zabiegów angielskiego premier-ministra. Mocarstwa zatem europejskie, a mianowicie niemieckie obowiązane są solidarnie, wspólnych ku swój obronie chwycić się środków. Najpotężniejszym zaś środkiem zabezpieczenia się dla Niemiec jest celno-handlowe zjednoczenie. Dla tego to za pierwszym zaraz odezwaniem się tej wielkiej idei, Anglia wszelkich dożyła starań, aby ją zniszczyć w zarodzie. Po wystąpieniu pana de Bruck z wiedeńskiego gabinetu, mniemano już w Londynie, że niebezpieczeństwo przeminięło; widząc teraz, że Austria do tej chwili przy zamiarach swoich obstaje, lord Palmersteu żadnym niegardzi środkami, aby przeprowadzeniu onychże przeszkodzić. Ze tu gabinet W. Brytanii widzi pod Austrią całe Niemcy, nikogo nie zważając.—Tu *Lloyd* zwraca się do dzienników pruskich i wystawia namietną, drobiazgową ich polemikę przeciwko planom Austrii, jako polityczną niezręczność. Stanowisko Prus twierdzi *Lloyd*: „niemożę ani na chwilę

przestać być niemieckim. Prusy żadnej nie mogą osiągnąć korzyści inaczej, jak ręką w rękę z Austrią, a interesem jest Austrii wspierać ją w każdym przedsięwzięciu na takiej drodze zamierzonym. Wszelka inna polityka może być tylko wyłączenie - pruska, wówczas jednak nie będzie już niemiecką, nie będzie w ogóle żadną polityką, ale tylko junactwem!”

Książę Bordeaux wyjechał dziś wraz z żoną i siostrą do Pragi, gdzie ma przez parę tygodni zabawić. Wyjazd ten sprawił tu pewne wrażenie, tem więcej, że mówią, jakoby książę bardzo krótki czas miał zabawić w Pradze i właściwie zamierzał udać się do Brukselli, dokąd już część jego dworu miała odjechać.

Jeden z Korespondentów wiedeńskich *Powszechnej Gazety* augsburskiej zapewnienia, że przedstawienie się posła angielskiego hr. Westmoreland u tutejszego dworu, odłożone jest na czas nieograniczony.

Lord Westmoreland miał wczoraj długą konferencyą z posłem francuskim p. Delacour.

**NIEMCY.**

Berlin 7 grudnia. O sprawach sejmowych pisze *Gazeta Nowo-Pruska*: „Zważywszy ogólnie usposobienie, zdaje się, iż wszelkie środki energiczne, jakichby się rząd w interesie kraju chwycić musiał w obec wypadków we Francji, znalazłyby dobre u mieszkańców przyjęcie. O ile sposobność pozwalała przekończyć się o sposobie myślenia deputowanych, zapewne ze strony Izby żadneby nie zaszyły trudności.“ Trudno odgadnąć, co wyrazi to znaczą w właściwie. Czyżby rzeczoną dziennik potępiający tak stanowczo zamach stanu we Francji, miał namawiać rząd do „środków energicznych“ — i to przeciw czemu i komu?

Projekt ministerjalny mający być Izdom przedłożonym w przedmiocie sądów przysięgłych wkrótce ma być Izdom przedłożony. Prawa i centrum sprzeciwiać się będą francuskim formom sądowym, które w ziemi nadreńskiej dawno zaprowadzone. Licznych mają po całym kraju zwolenników. Prawa strona życzy sobie jakichś oryginalnych sądów przysięgłych, „z życia niemieckiego czerpanych.“

Memoriał którym rząd usprawiedliwił traktat prusko-hanowerski, podaje następujące liczby z przecięcia trzechletniego w Związku podatkowym: Cło wchodowe 1,877,442 tal.

„przechodowe 104,943 „  
„wychodowe 26,981 „

Razem 2,009,366 tal. czyli, licząc ludność krajów do tego Związku należących na 2,003,661 wypada na każdą głowę ciężaru tal. 1,82. W Związku celnym opłaty te wynosiły w 3-letnim przecięciu:

cło wchodowe 23,705,276 tal.  
cło przechodowe i wychodowe 928,810 „

Razem 24,633,986 tal. czyli na każdą głowę po 25 1/2 sgr. Nadto przez połączenie obu Związków, oszczędzono by w Związku celnym kosztów administracji celnej w summie 293,060 tal.

Utrzymują, że Rząd pruski żadnych nie przedsięwzięć kroków mających na celu porozumienie się z konferencyą handlową w Wiedniu rozpoczętą czynności swe w styczniu, dopóki kongres handlowy w Berlinie w tymże samym czasie rozpocząć się mający nie załatwi

przedmiotów odnoszących się do kwestyi Związku celnego i form dalszego jego trwania.

Gminy niemiecko-katolickie i gminy tak zwane wolne pozabawione zostały prawa użytkowania z kościołów, a nawet te kościoły nie mogą im być dozwolone, które dotąd nie należały do pewnych i oznaczonych miast lub wsi; albowiem rząd sekty te poczytuje wyłącznie jako stowarzyszenia, nie należące do żadnych wyznań religijnych w państwie.

*Gaz. konstytucyjna* donosi z Hanoworu 5 grudnia. Opozycja przeciw listopadowemu ministeryum już się objawia zaczęła. Wczoraj rajsza kłęska mocno je przeraziła. Jeszcze przed wieczorem wczoraj odbyło nad tym wypadkiem naradę. Członkowie skrajni strony prawej w Izbie wyższej rzucali groźne słowa, prawił o prowokacyi i niebezpiecznych następstwach. Dziś podobniej poszło. W Izbie niższej obradowano, czyli należy przystąpić do uchwały Izby wyższej. Większością 40 głosów przeciw 31 uchylono bezpośrednie przystąpienie i uchwalono odbycie konferencyi celem zwołania uchwał obu Izb. Z kraju odzywają się głosy popierające opozycję. I tak władze niemieckie Osnabrücku, składające się głównie z członków Stüvego nadesłały adres, w którym postroncznym i lojalnym wyrażen i gweltycznym wspomnień objawione życzenie, aby N. Panu u dało się „dokonać dzieła konstytucyjnego“ pod którą zmarły król „w trudnych czasach“ wzięty kamień położył, jak również „aby nieprzerwaną zgodą rządu JK. Mości ze słusznymi życzeniami wiernego ludu mogła przyczynić się do dopięcia wysokiego i podniosłego celu, który N. Pan sobie zakreślił, jak to uroczyście całemu krajowi objawił.“

W zeszyły piątek zbrali się deputowani lewej strony obu Izb w Berlinie i postanowili wniesić, aby sejm uznał, iż ministeryum nie ma prawa pozbawiania osób konsensów na drodze administracyjnej, tudzież pozbawiania dzienników debitu pocztowego, zwłaszcza, iż odnosi się do tego tymczasowe rozporządzenie z d 5 czerwca 1850 r. zniesionem zostało.

*Frankfurcki Dziennik* donosi, że sprawa konstytucyjna Bremy, załatwiona została w myśl prawa związkowego przez Bundestag, gdyż senat tameczny oświadczył, iż niema siły do przewiedzenia na drodze legalnej uchwały związkowej z d. 23 sierpnia (zniesienie prawa zasadniczych orzekającej) w obec oporu oby watełstwa.

*Gaz. Powszechna* pisze z Frankfurta n. M. Wiadome zaproszenie ze strony ministeryum austriackiego na konferencyę celne do Wiednia na dzień 2 stycznia r. p. wywołało tu niezmiernie wzburzenie, które wszakż uciążliwym było, jeśliby wieść w wyższych towarzystwach tu obiegająca, miała się urzędownie potwierdzić, to jest: że krok ten przedsięwzięto w porozumieniu i z wiedzą rządu pruskiego. Powodem takowego przypuszczenia jest, że oba gabinety we wszystkich ważnych sprawach tak zewnętrznej jako i wewnętrznej polityki działają w zupełnej zgodzie. Dla uzupełnienia powyższych słów *Gaz. Powszechnej* dodajemy, że w nieobecności pruskiego posła w Frankfurcie p. Bismarka-Schönhausen, który na otwarciu Izby przybył do Berlina, wotum jego, jak konstytu-

ukazały JW. Wojewodzina i obiewie jej córki, które chcą w tak krytycznych czasach szlachcie upewnić o swojej szczególnej dla nich fascie i życzliwości, zeszyły z górnych pokojów, wcale nieuważając na to, że zgromadzenie mieściło się w oficynowej izbie i przy gorzałczanej przekasce. Niepamiętam już dobrze twarzy i postaci Wojewodziny, ani starszej jej córki, ale panna Teresa była tak piękna, że jako dobrze pamiętam, ojciec mój tracił mnie łokciem i rzekł mi:

— Przypatrz no się pannie Wojewodzance dobrze, abyś mógł twojej siostrze coś opowiedzieć o tym ósmym cudzie świata, urodzonym na polskiej ziemi.

Jak tylko damy weszyły, uciszyło się wszystko. Zaraz pan Podstoli Pomorski do nich przystąpił i, (acz był przysięgł *fidem aeternam et coelibatum* swojej Włoszce, za którą jeździł gdzieś poza morza, a przecież uronił,) jako światowy kawaler, począł z grzeźnością i układem się popisować przed niemi; za nim i kilku innych co przedniejszych ze szlachty i z panami obywateli. Reszta, ile że widok kobiety a zwłaszcza tak dostojnej, jak JW. Wojewodzina, większy u nich strach obudzał, niż nieprzyjacielska armata, pozasuwawszy się jeszcze głębiej po kątach, kryli się jedni za drugimi. JW. Wojewodzina jednak nieuważając na to, obchodziła stół dookoła i z każdym rozmawiała, a im głębiej który się chował pomiędzy drugich, tem ci go pewniej znalazła. Znając prawie wszystkich sąsiednią szlachtę a nawet i jej kolligacyę pomiędzy sobą, nie trudno było Wojewodzynie o stosowne do każdego zagadnienie, które jeszcze do tego zawsze tak potrafiła wystosować, iż każdy jej frazes więcej wydawał się być podchlebstwem, niż grzeźnym dyskursem. Więc owego pytała o zdrowie żony i dzieci, tamtego o powodzenie w gospodarstwie lub łowach, innego o krewnych zamieszkałych na Litwie albo w Koronie, czwartemu znów zrzeczenie powinszowała sukcesu w konkurencyi lub innym jakim zamiśle, — słowem, tak umiała sobie ująć każdego, że nawet

i najwięcej nieśmialemu za kilkoma słowami rozwiżywały się usta, a kiedy Wojewodzina odchodziła dalej, to mu jeszcze żal było, że tak krótko trwała łaskawość pani. Owóż więc Wojewodzina ledwie dwa lub trzy razy do roku rozmawiając ze szlachtą, daleko większą miała u niej popularność, niżeli sam Wojewoda, co jej przychodziło o tyle łatwiej, ile że była Stadnicką z domu, a żadna Stadnicka jeszcze, jeżeli nie za wiele, to pewnie za mało nie miała rozumu.

Pan Kasper zasofomiony zrazu widokiem panny Teresy, jednak ile że także był kawalerem światowym i niemało się już po wielkich miastach i dworach naszał, niebawem się opamiętał i nuż dalej także się mizdrzył do kobiet. Co się innym wydawało dość śmiesznie, bo co innego układość i grzeźność, a co innego umizgi. Z tem wszystkim umiał on to jakoś pogodzić i niestraciwszy kontensansu, wpał niebawem na muzykę, swoje ulubione *objectum*, i nuż duby smalone pleść o swoich kompozycyach i różnych nowych muzykalnych wymysłach. Ta znajomość muzyki i różnych innych zagranicznych sztuk, podobała się JW. Wojewodzynie, a osobliwie pannom Wojewodzankom do tego stopnia, że podszeptnawszy ojcu, uzyskały pozwolenie zaproszenia pana Kaspra do górnych pokojów, gdzie im różne melodye na klawicybale grać przyobieczał. Taki sukces u tak pięknych i tak znakomitych dam, wszystkich zadziwił, a chociaż mu go nie jeden pozazdrościł, to jednak nie było czego; bo owa chwila stała się zgubą dla niego, i uczyniła to, że pan Kasper skrzywiwszy bieg swojego żywota, na całe życie poznęgał się już z tem, co ludzie szczęściem zwykli nazywać na ziemi.

Niebawem śniadanie się ukończyło, — wszyscy się żegnali. JW. Wojewoda zabrawszy z sobą obu dwóch panów Kasztelaniców, pana Fredra i księży, poszedł z nimi na górę, a my bocznemi drzwiami w ogród i na dziedziniec. Ale za ledwieśmy wyszli na wolne powietrze, a było nas jeszcze około 20tu, kiedy Osuchowski tak mocnym głosem, jak gdyby

w lesie, zawoła: — Naucez ja go alwaru! Wasy mnie nie urosły? Poczekaj muzykancie, wypytamy siebie nawzajem, kto więcej umie? wypróbujemy, jakie szlachectwo więcej warte, Owiane czy Rybotyckie? — Brześcińscy pisywali się *de Rybotyckie*.

Mój ojciec i Bal Kasztelanic, a raczej Kasztelanicowicz Sanocki, bo był aż wnukiem Kasztelana, przystąpili nagłe do Osuchowskiego rzekąc mu:

— Cóż to takiego? co Waćpan zamysłasz? czemużeto cię znowu tak bardzo p. Kasper obraził?

— Czemuż mnie obraził? czemuż obraził? jakże, to mnie Waszmoże jeszcze pytasz oto? a wasy, a alwar, to fraszki? a choćby inie to, to ja mu powiadam.... tu mu twarz cała krwią naszała. — Niech Osuchowskich nie tyka, bo jak ziemia sanocka ziemią, a Polska Polska, to nie obeszła się jeszcze bez Osuchowskich! Gdzie Psie-pole, gdzie Grunwald, gdzie Lignica, gdzie Smoleńsk, a Chocim, a Wiedeń, a Parkany, a inne, tam dziesiątkami się za Ojczyznę bijali Osuchy i pewnie nie czekali, aż póki im Rybotycka szlachta nie przyjdzie na sukurs! Ja go naucze!

Mój ojciec i p. Bal ciągle mu perswadują, inni także, ale to wszystko nie pomaga; Cześnikowicz się tak zajędczył, żeśmy jeno prosili Boga, aby pan Kasper przypadkiem się niepokazał w dziedzińcu, bo by go ten alwarowy niepodzieniasek pewnie był rozdarł na dwoje. Owóż jeszcze powtórzał: — Już ja go naucze! pokażę ja jemu, kiedy drapać owianego szlachcica! Sieję ci ja owies w Jabłoncek, jak go mój ojciec siewiał w Seredniem i w Zakoczewiu, ale zdziwiał się nie dam nad moim rodem nikomu, choćby też siewał i same dukaty. I zdziwiał się niedam nikomu, choćem sierota.... Ach! jam sierota! młodo mnie rodzic odumarał, matka zostawiła w pieluchach.... i tży mu stały w oczach.

Zal nam się wszystkim zrobiło Cześnikowicza bo to dobre było pachole. Ojciec go młodo odumarał, a podpadłszy na fortunę, bo pogorzawszy do szczętu w Zachoczewiu, i trzymając dzierzawą Serednie, gdzie mu się także jakoś niewiódło, w ta-

kiej go zostawił pozycyi, że Cześnikowicz, mając expirowaną dzierzawę w Seredniem a niemając o czem zabierać się do budowl w Zachoczewiu, gdzie mu Działottowie nie mała kością stawali w gardle, gdyby był od panów Urbańskich nie dostał w pół darmo Jabłonek dzierzawy, to możeby był i głodniusział zasnąć lub biedy; bo ile że był wielkię serca i młody, respektu byłby od nikogo nieprzyjmował. Przy swojej niefortunności jednak, Cześnikowicz brał się do ludzi i jak mógł tak się gramolił, a nietylko że nie godzien był żadnej nagany, ale bogdał się wszyscy tacy udawali synowie. Co się zaś tyczy rodu, to już najnieślusznijemu mu naganiał pan Kasper, bo Żurowscy, Bobowscy a Osuchowscy to najdawniejsze familie Sanockie, a ich szlachectwo, gdyby to się przyszło obliczyć z latami i zasługami, to możeby im nie jeden senator nie bardzo dorównał, z której to przyczyny słuszne skomponowano przysłówie, które utrzymuję, że: *Żury, Boby a Osuchy, zawsze były zuchy*, a to od niepamiętnych czasów. Cześnikowicza w całej ziemi powszechnie lubiono, a ile że był sierotą i już w tak młodym wieku krwawo na chleb pracował, wszyscy się poczuwali do ratowania go, ale nie pomiatania nim, *qua causa* i pan Podstoli Pomorski, człowiek niebardzo szukający kompanii a już najmnij bliżkiego z lada szlachtą bratania się, tak go był polubił, że się prawie nim opiekował. Czufa więc szlachta obrażę wyrządzoną Osuchowskiemu jak gdyby swojej, ale nie kładła jej tak wysoko, ażeby aż lać się miała dla niej krew chrześcijańska i szlachecka; więc przez całą drogę aż do gospody mitygowali go wszyscy jak mogli, a kiedy w gospodzie przy gospodarach zasiadli, to już w pół godziny na parol kawalerski nam przyrzekł, że za przymówkę dzisiejszą krwawęj zemsty nie weźmie; pozwolono mu jeno, jednak poszukiwać swęj prawdy w sposób inny i przyzwolity. Jakoż i niebawem wydarzyła się dobra do tego sposobność.

(Ciąg dal. nast.)



cya związkowa nakazuje, rozrządza poseł prezydialny austriacki hr. Thun.

— *Gaz. powszechna niem.* (Lipska) wspominając o aresztowanym w Rendsburgu a tamteży przewiezionym oficerze węgierskim, o którym już tylokrotnie mowa była, zwie go Pie-ringer. Korespondent zaś *Gaz. wrocławskiej* z Kiel nazywa go Behringer, który nosił przybrane nazwisko Patachi, i mówi następnie, iż w Altonie siedzi na strażnicy 19 żołnierzy i kilku oficerów w tę samą sprawę wmięszanych. Duńskie dzienniki utrzymują, iż węgier ów w Rendsburgu aresztowany miał przy sobie mowy i odezwy Kosstha miane przezeń w Anglii, i że chciano wojsko austriackie do przeniewierzenia się swojej chorągwi namówić, a potem opanować Rendsburg i na nowo wywołać powstanie z pomocą dawnych wojskowych holendersko-szlezwickich. Bajeczki te puszczane są zapewne przez duńskie dzienniki w usprawiedliwienie potrzeby centralizacji monarchii.

*Gaz. Magdeburgska* donosi z Hamburga, że tamtejsza załoga austriacka w skutku wypadków paryskich przedsięwzięła środki ostrożności i dwie kompanie wojska ubسادziło dworzec kolei żelaznej, tudzież ujeżdżalnica Kreutera wzmocnioną straż otrzymała.

— W skutku wypadków paryskich, nadzwyczajne środki ostrożności i obstrzeżenia przedsięwzięto w Badenii. Nowe instrukcje rozdane władzom cywilnym i wojskowym po kraju, tak iż nawet każdy burmistrz ziemski ma moc w razie potrzeby powoływać żandarmerya, policję, straż pograniczną i wszelką osobę do noszenia broni upoważnioną.

Drezno 6 grudnia. Dzisiaj nastąpiło otwarcie siódmego sejmiku. Król do zgromadzonych w Izbie niższej Stanów, następująca miał mowę:

„Moji panowie stanowi! Z radością, po upływie krótkiego czasu, widzę was tu około mnie zgromadzonych. Wewnętrzne stosunki państwa jako i zagraniczne, od czasu ostatniego sejmiku niedozały szczególnych odmian. Spokojność i porządek niebyły nigdzie, choćby na chwilę zamieszane, a lubo liczne dowody przekonują, iż nieprzyjaciele wszelkiego istniejącego porządku nieprzestannie są czynni, wszakże nigdzie im się niepowiodło dopięcie swego celu.

„Zbiory niestety, w znacznej części kraju zwiodyły, i sprowadziły podwyższenie cen. Wszelako rzeczywisty brak dotąd nie nastąpił; a jeżeli przemysł saski, który ubiegłego lata tak zaszczytne złożył świadectwo wysokiego stopnia wykształcenia na jakim się znajduje, przyniesie mieszkańcom zatrudnienie i zarobek; nawczas nie należy się lękać istotnego niedostaku, zwłaszcza, że w ostatnich czasach tak znaczne pomnożone i ulepszone środki komunikacyjne, zbliżyły ku nam zasoby obcych krajów.

„Z zadowoleniem możemy zwrócić się ku naszym stosunkom finansowym. Jakkolwiek wysoko podniosły się bieżące wydatki krajowe, wszakże pokryły je dochody, które dozwoliły nadto znaczną przynieść ulgę w publicznych podatkach. Bezwzględnie przedstawiony wam będzie moi panowie stanowi, budżet z kilku propozycjami finansowymi; obrady nad nim mają stanowić najgłówniejsze tego sejmiku zadanie.

„Smutna niezgoda, która bardzo długo stała na przeszkodzie wspólnemu naradzaniu się i działaniu niemieckich rządów związkowych, zakończoną została za powszechnym połączeniem się ich na nowo, w organie przez konstytucyjną związkową naznaczonym. Im bardziej nikną ślady owych minionych niezgod, tym więcej, jak niepełna nam nadzieja, Zgromadzenie związkowe—k którego działalność przedewszystkiem musiała się zwrócić ku przywróceniu porządku w Rzeszy, i załatwieniu wielu w ostatnich latach przyszłych trudności—będzie umiało zadość uczynić wyższym powinnościom swoim, przyznany mu przez akt związkowy i właśnie mu już przydzielonym.

„Związek celny niemiecki, którego pomysły wpływy w czasie osmiolletniego trwania jego oceniałem zawsze wedle całej jego ważności, i którego utrzymanie i rozszerzenie nieprzerwanym było przedmiotem najszczerzejszych życzeń i usiłowań moich, uległ w skutku świeżego wypowiedzenia wstrząśnienia, czego mocno żałuję.

Jestem wszelako stale przekonany; że zbawienna ta instytucja jako i dotychczasowy nieprzerwany jej rozwój spoczywają na słusznym i nieprzesadnym uznaniu wzajemnych żądań i potrzeb; i również nie wątpię, że wstrząśnienie owo będzie przemijającym i że chwilowo osłabiony węzeł na nowo i tęp trwałej się wzmocni. Z ufnością przeto przyjąłem zaspakajające oświadczenia towarzyszące zaprosinon przez rząd kr. pruski do innych państw Związku celnego pod względem nowych układow wydanych, i na takowe odpowiedziałem, iż rząd kr. pruski przytem odrodzeniu się Związku celnego poczytuje jako ostateczny cel wspólnych dążeń późniejsze powszechne połączenie się cłowe i handlowe wszystkich państw niemieckich. Dla tego z równą radością powitałem kroki przedsięwzięte przez rząd cesarsko-austriacki w celu popierania tych zamiarów, zwłaszcza, iż stosowne zapewnienie owego przyszłości zostawionego połączenia, z którym wiążą się najpiękniejsze nadzieje potęgi i pomyślności Nie-

miec, sprowadzą niezawodnie tem łatwiej utrwalenie ponowne i rozszerzenie się Związku celnego dla dobra całej Rzeszy.

„Projekta, które mój rząd sejmowi przedstawił zamysła, wkrótce obszernej będą wam znane. Tak zaczynacie, moi panowie Stanowi, ważne wasze prace! Oby Najwyższy udzielił swojego tu błogosławieństwa, aby wypadły ku prawdziwemu dobru ojczyzny!”

FRANCYA.

Paryż 6 grudnia. Dzisiaj ogłoszono następującą odezwę:

Odezwa prezydenta do ministra wojny.

Kochany jenerale! Przyjąłem sposób wotowania z podpisem każdego wotującego, ponieważ ten sposób używany dawniej, więcej zapewnia, mojem zdaniem, szczerze wybor; jednakowoż ustępując sprawiedliwym reklamacyom i dojrzałej rozważce, postanowiłem, jak wiesz, wydać dekret zmieniający sposób wotowania.

Wojsko już prawie wszystko głosowało; z radością widziałem, że tylko bardzo mała jego liczba jest przeciwko mnie. Dla zapobieżenia jednak, aby ci wojskowi, którzy przeciw mnie wotowali, nie obawiali się, aby to ich głosowanie nie wywołało złego wpływu na ich przyszłość, potrzeba ich w tym względzie zapewnić. Chciój pan więc bezzwłocznie uwiadomić armię, że chociaż sposób według którego wotowała różni się od sposobu według którego wotować będą inni obywatele, skutek dla niej pozostanie tym samym to jest, że nie chcę znać nazwisk tych coby przeciw niemu wotowali.

A zatem proszę pana, aby po obliczeniu i sprawdzeniu głosów, rejestra były spalone. Chciój pan przyjąć etc. etc.

Proklamacya.

Prezydent Rzpltej i rząd jego nie cofnął się przed żadnym środkiem dla zapewnienia porządku i zbawienia społeczeństwa, ale słuchać będą zawsze głosu opinii publicznej i życzeń ludzi uczciwych.

Niewahali się zmienić sposobu głosowania, chociaż ten pochodził z przeszłości dla tego iż w obecnym stanie naszych obyczaj i wyborczych zwyczajów, nie zdawał się zabezpieczać dosyć niepodległości wotów.

Prezydent Rzpltej pragnie, aby wszyscy wyborcy byli zupełnie niepodległymi w objawie swego głosu, bez względu czy sprawują urzędy publiczne lub nie, bez względu czyli należą do służby cywilnej lub wojskowej.

Bezwzględna niepodległość, zupełna wolność głosów — oto czego chce Ludwik Napoleon Bonaparte.

Paryż 5 grudnia 1851 r. Minister s. w. de Morny.

Okólnik prefekta policji do Komisarzy policji miasta Paryża.

Paryż 5 grudnia 1851 r. Panie Komisarzu policji!

Rozruch jest sfumiony. Odtąd nieprzyjaciele nasi nie są już w stanie budować barykad. Wszelako podżeganie do buntu trwa. Zapaleni demagogowie przebiegają między zbiegowiskami, aby wywoływać agitacya i rozsiewać fałszywe wiadomości. Exprezentanci ostatniej lewicy, korzystają z dawnego swego uroku, aby lud pociągnąć za sobą.

Hotele umeblowane, kawiarnie, podejrzane domy, stają się siedliskiem konspiratorów i powstanców. Tam ukrywają broń, zapasy wojenne i pisma podżegające.

Trzeba stłumić te wszystkie przyczyny agitacyi, praktykując na wielką skalę system rewizyi i aresztowań. To jest środek, aby zwrócić miastu spokój, który chce zniszczyć garstka buntowników.

Wszyscy w moich oczach dopełniliście obowiązku z tyła poświęcenia i odwagi, iż nie wątpię, że dla wykonania tej nowej i ważnej misyi znajdziecie w sobie wszystkie czynność i energią, której okoliczności wymagają.

Prefekt policji de Maupas.

Wyrok Sądu Najwyższego.

W moc art. 68 konstytucyi Najwyższy Sąd ogłasza Ludwika Napoleona jako obwinionego o zbrodnię zdrady głównej.

Zwołuje Najwyższy Narodowy Sąd przysięgłych, aby przystąpił bezzwłocznie do osądzenia;

I wkłada na p. radcę Renouard obowiązki prokuratora publicznego przy Sądzie Najwyższym.

Działo się w Paryżu d. 2 grudnia 1851. (podp.) Hardouin prezes, Delapalme, Moreau (de la Seine) Fataille, Cauchy sędziowie.

Między jenerałami służącymi Ludwikowi Napoleonowi zaszło nieporozumienie, tak, iż zapewne zmiana ministeryalna nie zadługo nastąpi. Jen. St. Arnaud posłany zostanie do Algieru, p. de Morny ustąpi teki s. wewn. panu Baroche, który jest w tej chwili w wielkich łaskach. Wielu członków komisji doradczej, chciało się usunąć, lecz mimo nalegań nie mogli uzyskać wykreślenia. Tak np. p. Goulard, który jest podpisany na dekrete Izby destytuującej prezydenta, znajduje się wbrew swej woli na liście członków komisji. Jego usunięcie nie nie pomogło, pozostaje mu jedyny ratunek, że obowiązków pełnić nie będzie.

— Rzecz naturalna, że prezydent rozpędzając Zgromadzenie, obudził wiele nielegalnych i burzliwych namiętności w ostatecznych stronniactwach, że ultra-republikanie chcieli korzystać z rewolucyi i ruch posunąć dalej, aniżeli było to zamiarem stronników legalności. Nie należy się temu dziwić, raczej obwiniać wypadek który poruszył do gruntu wszystkie zasady społeczne. Niewiemy, coby wynikło z ruchu, gdyby się był udał; być może, iżby zaszedł dalej niżli sięgają życzenia liberalnych konserwatystów, być może, iżby w końcu dopuścił się równie nielegalności i nieucznał Zgromadzenia. Ale dyskutować o przyszłości rzecz próżna. Walki tu i owdzie toczono musiały być dość żwawe, kiedy powstańców padło 2,756 a między tymi prawie nie albo bardzo mało robotników.

— Wczoraj jeszcze panowało niejaki wzruszenie, mianowicie na bulwarach, gdzie się ujrzeli tu i owdzie grupy i gdzie nie przeszedł żaden ptrol kawaleryi. Dzisiaj powozów krąży niesłychane mnóstwo, w mieście panuje ruch ogromny jaki był przed tygodniem: cena dzienników spada a mimo to już ich mało kupują, co dowodzi, że się niespodziewają nowych wiadomości. Dzisiaj te tylko teatra ogłosiły afisze, które są subwencyonowane, inne z rozkazu rządu, dopiero jutro się otworzą.

— Stronicy rządowi rozpuszczają wiadomości, że w skutek bardzo ścisłej rewizyi u pp. Thiersa i Rogera odkryto dowody spisku przeciw Rzeczypospolitej i prezydentowi. Przeciwnicy tłómaczą wiadomość tęp iż chodzi tu o uśmierzenie opinii, jak również o to, aby kiedy pierwsze uniesienie szczęścia po otrzymaniu zwycięstwa przemienie, było cżem usprawiedliwić i stan obłędzenia i gwałtowne środki, których się chycono.

— Zapewniają korespondenci *Indépendance* że ogłoszenie wotowania tajnego na plebiscyt w miejsce wypisywania nazwisk nie mogło przynieść w lepszą porę, bo tylko ono rozbroiło robotników, którzy już się brali do boju. W tej chwili najwięcej mówią między sobą o głosowaniu na 20 i 21go. Rząd chce pozyskać większość ogromną a szczególnie też w Paryżu, ponieważ Paryż jak mówią nadaje ton całej Francyi. Czy ją zyska przewidzieć trudno; dotąd cała partya konserwatywna postanowiła wstrzymać się od głosowania, raz dla tego, iżby się nie zdawało, że przyjmuje to co prezydent ogłosił, powtórze, że nie chce odpowiedzią przeczącą ośmielać republikanów czerwonych i socyalistów. Jeżeli więc konserwatyści wotować nie będą (o republikanach ani mowy nie ma), to trudno aby Elizeum pozyskało większość; wszelako jeszcze dwa tygodnie rozgradzają nas od głosowania a w ich ciągu wiele rzeczy zająć może i wpłynąć na zmianę wotów.

— Dzienniki francuzkie ściśle cenzurowane, nie mają żadnych wiadomości, dowód najlepszy w tęp, że *Débaty* drobne wiadomości bieżące drukują cżcionkami do wstępnych artykułów. Zna to korespondencye dzienników belgijskich są pełne interessu; z nich to wyjmujemy niektóre szczegóły należące do historyi pierwszych dni zamachu Stanu. Kiedy komisarz policji stawiał się przed mieszkaniem jen. Changarniera, o dźwięrny nie otworzył bramy wjezdnej i dał znać dzwonkiem, który dochodził do pokoju jenerała. Changarnier ubrał się natychmiast, a tymczasem cukiernik, który w tym samym domu miał sklep, otworzył drzwi bez trudności. Komisarz zapukał do pokoju sypialnego jenerała, ten otworzył nagle i pokazując dwa pistolety, pogroził, iż strzeli do tego kto pierwszy wejdzie. „Jenerale, odrzekł komisarz, wolno ci mnie zabić, zabijesz ojca rodziny, który dopełnia obowiązku i nie ci z tego nieprzyjdzie.“ „Tak jest jenerale, dodał ze wzruszeniem kapitan gwardyi republikańskiej będący na czele żołnierzy, nikt bardziej nademnie nie kocha ani nie szanuje ciebie, ale mamy surowe rozkazy; patrz pan wszelki opór byfby próżny.“ Changarnier milczał, po chwili wahania rzekł: „Prawda jest“ — to i powiedziawszy rzucił pistolety na półko, wziął kapeluszy i poszedł. — Co do jenerała Cavagnaca rozkazy były jeszcze surowsze. Komisarz zapukał do drzwi, jenerał niechciał otworzyć. Komisarz świadczył się rozkazem, lecz jak go było sprawdzić, kiedy drzwi były zamknięte. Wtedy Cavagnac zawołałszy o dźwięrnyego przez okno, kazał mu sprawdzić rozkaz, poczem otworzył pokój i poddał się bez trudności. Ale nie wszystkich reprezentantów traktowano z jednakiemi względami. P. Etienne

aresztowany w merostwie drugiego okręgu, został raniony bagnetem. Inny z partyi legitymistycznej, w braku miejsca, zamknięty został w lochu, gdzie brak światła, milczenie i zaduch sprawiły na nim dziwne wrażenie. Nie można mu odmówić odwagi a przecież sam opowiada, że naprożno starał się skupić całą swą energią. Zimny pot obległ mu twarz, zdawało mu się że dostanie pomieszania zmysłów i wtedy począł płakać jak dziecko. Na szczęście po kilku godzinach męczarni przeniesiono go do innego lokalu, bez tego jak mówi oszalałby niezawodnie. P. Guizot miał powiedzić zaraz w pierwszym dniu, że zamach stanu się uda.

Walkę uliczną prowadzono tym sposobem, że mocne oddziały łączono placówkami a nie rozpraszano armii nadrobne części, które w innych razach lud łatwo rozbrajał.

— Wedle zapowiedzi prefekta policji, aresztowano ogromną liczbę osób przez noc i dzień dzisiejszy. W ciągu nocy przetrząsniono domy na bulwarach, żąd strzały wypadały. Wszyscy mieszkańcy domu, gdzie była księgarnia pod *prorokiem*, zostali uwięzieni. Aresztowano dzisiaj dwóch reprezentantów pp. Mathé i Huguenina. Policja śledzi przeszło stu reprezentantów przeciwnych Bonapartemu, którzy się zbierają w rozmaitych miejscach. Mają ich uwięzić tej nocy.

— Z reprezentantów aresztowanych pierwszego dnia, wypuszczono już większą część, a tylko tych zostawiono w więzieniu, których Elizeum poczytuje za najniebezpieczniejszych nieprzyjaciół, a mianowicie pięciu jenerałów: Cavagnaca, Lamoriciera, Changarniera, Bédau, Leflo, półkownika Charras, których przewieziono do Ham razem z pp. Baze i Roger (du Nord). Jenerał Cavagnac zamknięty jest w tej samej izbie, w której siedział niegdys Ludwik Napoleon, po awanturze bulońskiej. Rana jen. Bédau poniesiona w dniach czerwcowych, otworzyła się. Niektórych zamknięto w Mazas i Vincennes. Z celniejszych legitymistów aresztowano tylko pp. Nettement i Leona de Laborde; z orleanistów pp. Thiersa, de Remusat, Duvergier de Hauranne, de Lasteyrie, Piscatory i Chambolle. (Według wiadomości z Sgo p. Thiers zasabł i odwieziony został do domu razem z p. Roger de Nord, ale obaj są pod czujnym okiem policji).

— Wiadomości z prowincyi są w ogólności dla prezydenta pomyślne. Powstanie w Amiens skończyło się, ruch w Angers nie jest niebezpieczny, powstanie w Allier groźniejsze i zagrożające Cher et la Nievre, wywołało ogłoszenie departamentu w stanie obłędzenia. W Tuluzie zabito oficera, poczem ruch ten miejscowy wkrótce przytłumiono. *La Patrie* donosi, że rząd odebrał depesze telegr. z Lyonu, Perigueux, Napoleon-Vendée, Niort, Moulins, Auch, Tonnerre, Agen, Limoges, Le Mans, Mont de-Marsan, Angers, Chateauroux, Orleans, Nantes, Mezières, Rochefort, Bar-le-Duc, Chartres, Rambouillet, La Loupe i Versalu. We wszystkich tych miejscach spokój jest zupełny.

— Zabroniono przesłanki do Francyi dwom dziennikom angielskim, to jest konserwatywnemu *Morning-Chronicle* i ministeryalnemu *Globe*. Korespondenci obu tych dzienników wypędzeni.

— Pisze *Constitutionnel*: „Minister spraw zagr. otrzymał depesze od wielkiej liczby agentów dyplomatycznych; świadczą one, że wypadki z dnia 2 grudnia, oceniono jak najprzychylniej.“

— Tenże dziennik powtarza wymyślone powieści o spiskach Zgromadzenia na prezydenta. Wyrażenie samo jest dosyć niestosowne, bo przypuszcza, jakoby władza najwyższa nie mając po sobie prawa, potrzebowała uciekać się do spisków. W tym też tonie umieszcza p. Cassagnac artykuł, który dozwoli czytelnikom sądzić o duchu tego głównego na dzisi j publicystyki francuzkiej organu, i okazuje, jak on pojmuje politykę Ludwika Napoleona. „Opinia wszystkich departamentów o energicznym akcie z d. 2 grudnia, jest dzisiaj poznana. — Brzmi ona jednomyślnie. Nie ma ani jednego powiatu lub obwodu, gdzieby mieszkańcy nie czuli się, jakoby wielki kamień spadł im z głowy. Czy wiecie co mówią mieszkańcy wiejscy? Rok 1852 to była śmierć. A więc przeszliśmy do niebezpieczeństwa, rozbrojony jest despotyzm i tylko socyalizm zwyciężony. — Było to przedwczoraj na targu w Perigueux; chłopci w niebogłosy wykrzykiwali wiyaty na cześć zamachu stanu, i postanowili donieść prezydentowi, że mu ofiarują *złota miotłę* na znak tęp, której tak szlachetnie użył w d. 2 grudnia Ludwik Napoleon przy zbawieniu Francyi. — Posiada on zaufanie i miłość chłopów, to jest ludzi uczciwych, spokojnych, pracowitych, rolnych, których rewolucyonisci od lat sześćdziesięciu gubią i depeza. Posiada on zaufanie i miłość żołnierzy to jest ludzi przedziwnej harmonii, poświęcenia i odwagi, których rewolucyonisci od lat sześćdziesięciu krzywdzą, wyganają i zabijają. Na tych dwóch podstawach Ludwik Napoleon może zbudować i zbuduje rząd prosty, praktyczny, szybki, oczyszczony z ludzi ambiwicznych, warcholów i figurantów a w nim się pomieszczą wszyscy uczciwi i poświęceni porządkowi.“



Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 grudnia. Z powodu wczorajszego pożaru na...

Odebraliśmy następujące wiadomości: Od nowego roku...

Redakcja ogłasza przeto, iż od dnia 1 stycznia 1852 r.

Odpowiednio celowi swemu zawierając będzie pismo to...

Zycieliw piśmiennosci i oświacie narodowej rodacy...

P. Stalmach redaktor.

Pisząc z Londynu pod datą 29 listopada: Okropny przy-

Po okropnej tej scenie, którą ciemność zupełna straszniej-

Kronika literacka. — Wyszedł z druku zeszyt...

Kurs papierów publicznych i pieniędzy. Wiedeń. Kurs telegraficzny...

Wiadomości handlowe i przemysłowe. Z Brzeźańskiego 4 grudnia.

Przyjechali do Krakowa od dnia 9go do 10 grudnia:

Wyjechali: Sobolewski Marceli do Osieczan. Buke Franciszek...

Wiadomości handlowe i przemysłowe. Z Brzeźańskiego 4 grudnia.

Cena robotnika spada niżej połowy. Chłopi niedbali i...

Jeżeli więc rok bieżący dla ludu wiejskiego nieposłuszny...

Ceny zboża. W Krakowie. W Targowicy publicznej w Kłeparzu...

CENY ZBOŻA

Table with columns: W KRAKOWIE, I. Gatunek, II. Gatunek, III. Gatunek. Rows: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, grochu, jęczmień, ziemniaków, rzepaku zimowego, rzepaku letniego, Cietnar, siana, słomy, Gar. spirytusu, okowity, masła, Kopa jaj kurzych, Drożdży wianien, zpiwa dub, Kaszy jęcz. miarki, czestoch., tatarcz. café, przelat., pszennej, perłowej, Pęczaku, Mąki z pod krupok.

W KRAKOWIE dnia 9 grudnia 1851 r.

Table with columns: W KRAKOWIE, I. Gatunek, II. Gatunek, III. Gatunek. Rows: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, grochu, jęczmień, ziemniaków, rzepaku zimowego, rzepaku letniego, Cietnar, siana, słomy, Gar. spirytusu, okowity, masła, Kopa jaj kurzych, Drożdży wianien, zpiwa dub, Kaszy jęcz. miarki, czestoch., tatarcz. café, przelat., pszennej, perłowej, Pęczaku, Mąki z pod krupok.

Sporządzone w biurze Komisaryatu Targowego Delegowani Obywatele: Z. Komisarza Targow. H. Molecki. Teofil Wesper. Wincenty Bogdanowski. Z. Adjunkta Siermiotowski. T. Wojsowski. Lorenz porucznik.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 10go grudnia. Metali...

79 1/2. — Pols. bank. bilety 84 1/2. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 94 1/2.

— Kronika Bibliograficzna: Doniesienia literackie. — Dostrzeżenia meteorologiczne.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

RADA MIASTA KRAKOWA. [492]

Wydział Porządku i Bezpieczeństwa.

W wykonaniu reskryptu Wysokiej c. k. Komisji Gubernialnej z dnia 18 listopada b. r. do L. 15,197 i Rady Administracyjnej W. Księstwa Krakowskiego z dnia 2 b. m. do L. 15,507...

1) Koszty popisywania listy popisowych w myśl § 8 rzeczono-

2) Do wnoszenia reklamacyi, które każdy Komisarz obwodowy od popisowych w jego obwodzie na liście Koszty...

3) Dnia 17 b. m. Komisya z 10 wydelegowanych obywateli i 5ciu Komisarzy obwodowych zajmie się rozpoznawaniem...

4) O terminie losowania i mierzenia, a następnie o rozpoczęciu rekrutacyi uw adomienia stosowne w swoim czasie nastąpi.

Kraków dnia 7 grudnia 1851 r. Wiceprezes J. Paprocki. — Z. Sekr. J. Jany Zawissa.

W IMIENIU Najjaśniejszego Franciszka Józefa I<sup>o</sup> Cesarza Austrii, Króla itd. itd. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał następujący wyrok:

Działo się w Krakowie w gmachu władz rządowych przy ulicy Grodzkiej pod liczbą 106 na audyencyi cesarsko-królewskiego Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okręgu dnia trzydziestego października, Tysiąc osmset pięćdziesiątego pierwszego roku.

Wydział I. Obecni: Karwański sędzia prezydujący. Boguński sędziowie. Czech sędziowie. Lasocki z prokuratora. Librowski pisarz.

(podpisano) Karwański. — Librowski.

M. Józef z Szulców Bartuszkowa, Adolfa Bartuszkę żonę, z upoważnienia sądowego działającą, powódka — przez Adama Gofemberskiego adwokata stawającą z jednej — a Adolfa Bartuszkę kupcem w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 199 zamieszkałym pozwanym przez Wincentego Szpora adwokata, stawającego z drugiej — Józefem Milderem sędzią w Krakowie przy ulicy Wielkiej zamieszkałym — Janem Kantym Bogackim kupcem i obywatelem miasta Krakowa, w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej zamieszkałym, interwenientem — przez Herkulana Komara adwokata stawającego z trzeciej strony — w sprawie o danie miejsca rozdziałowi co do majątku w sumie złp. 12,000 i 7,000, i wspólnie co do majątku dorobkowego — oddzielenie majątku własnego powódki — wyznaczenie Notaryusza do inwentarza, oraz kosztu sporu — z pozwu i noty interwencyjnej po wyroku połączonym z dnia 2 października r. b. z wezwania na audyencyę c. k. Trybunału wytoczonej. — Po wysłuchaniu stron i danym wniosku urzędu publicznego

Cesarsko-Królewski Trybunał

Zważywszy, że żądanie powódki oparte jest na wyraźnym przepisie art. 1443 K. C., że zatem interwencyi przedstawione, jakkolwiek odnośnie do art. 1447 K. C. prawnie są wniesione — gdy jednak przyczyna wniesienia takowych, jakoby na oszukanie ich praw żądanie dopuszczenia rozdziału było wniesione, nie jest na teraz usprawiedliwioną — zważywszy, że tymże jako wierzycielom służy możność, aż do skutku samego rozdziału dopilnowania praw swoich — co zażądania w tym czasie i miejscu dopełnić winni — co zażądania powódki o przyznanie jej pierwszeństwa przed wszystkimi innymi wierzycielami meża — żądanie to obecnie jest zawczesnem, bo dopiero w zbiegu wierzycieli o pierwszeństwo, rozprawa i przyznanie miejsca mieć może, dla tego

Cesarsko-Królewski Trybunał

Uchylając żądanie niedopuszczenia rozdziału przez interwenientów wniesione, daje miejsce rozdziałowi majątku i wspólności co do majątku dorobkowego, a następnie do spisania inwentarza majątku, Korytowskiego Notaryusza wyznacza — kosztu znosi.

Osądzono w pierwszej instancyi (podpisano) A. Karwański. — Librowski.

Zaleca i rozkazuje wszystkim komornikom sądowym, od którychby się tego domagano — aby wyrok niniejszy wyegzekwowali — prokuratorom, aby tego dopilnowali — komendantom i urzędnikom siły zbrojnej, aby pomocy wojskowej dodali, gdy to prawie wezwany będą.

(podpisano) A. Karwański. — Librowski.

Zgodność niniejszego wyciągu głównego z wyrokiem oryginalnym w aktach c. k. Trybunału zachowanym na rzecz W. Józefa Bartuszkowej wydanego poświadczają

C. k. Trybunału miasta Krakowa i Jego Okręgu Pisarz Librowski.

Ner 8341. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [488] Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 ust. hipot. z r. 1844, po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Wojciechu Ławeckim pozostałego, składającego się:

1) z połowy realności N. 535 w gminie V, 2) z połowy kramu bogatego w gminie I, pod L. 58 położonego, a N. 7/15 kadastru oznaczonego, 3) z połowy sumy 4,000 złp. na realności N. 90 w gminie VI hipotecznie zabezpieczonej.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with columns: DZIEŃ, GODZINA, STAN BAROM., STOP. CIEPŁA, PRĘŻNOŚĆ, KIERUNEK, STAN, ZJAWISKA, ZMIANA TEMPER.

10 2 27 6 319 + 3 6 2 55 Zpłz zach. słaby pochmurno

11 6 6 679 + 4 4 2 91 " " " deszcz drobny

11 6 6 712 + 4 7 2 91 " " " mgła i deszcz drobny

4) z sumy 8,200 złp. na realności N. 63 w gminie VI z hipotekowanej, aby się z takowemi w terminie miesięcy 3ch z stóswonemi dowodami zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek w nowi będący, panu Antoniemu Ławeckiemu zgłaszającemu się synowi spadkodawcy przyznany będzie.

Kraków dnia 27 listopada 1851 r. Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI. Sekretarz Burzyski.

Ner 8382. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [480] Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hipot. z r. 1844, wzywa sukcesorów koniecznych s. p. Kazimierza Ramy, aby z prawami swemi do spadku po tymże pozostałego, z połowy kamienicy pod L. 212 w gminie II miasta Krakowa położonej, składającej się, w terminie miesięcy trzech zgłosili się — pod rygorem, iż spadek ten zgłaszającym się w porządku testamentu s. p. Ramy, przyznany zostanie, a to w następności art. 13 nowej ustawy o zwierzchności hipotecznej.

Kraków dnia 26 listopada 1851 r. Sędzia prezydujący J. KOPYCIŃSKI. Sekretarz Płonczyński.

Obwieszczenie. (494)

W dniu 16 grudnia 1851 r. o godzinie 9 zrana na miejscu właściwym przed Sukienicami w Rynku głównym miasta Krakowa, sprzedane będą przez publiczną licytacyę w drodze egzekucyi sądowej zajęte ruchomości, jakoto: obrządy, stolarszczyzna, garderoba i różne sprzęty domowe; zaś tegoż samego dnia o godzinie 11 przed południem na targu właściwym, sprzedane będą publicznie przez licytacyę trzoda i bydło rogate, a w dniu 19 b. m. na targu właściwym w Kłeparzu o godzinie 10 zrana odbędzie się licytacya zboża w snopie, słomy itp.

O czem chęć licytowania mających zawiadomia. Kraków dnia 4 grudnia 1851 r. Ignacy Piekarski c. k. Kom. Sąd.

Inseraty.

FORTEPIANO w dobrym stanie jest z wolnej ręki do pozbycia. — mający chęć kupna raczy się zgłosić do Administracyi Czasu.

[486] Obwieszczenie. (2-3)

APTEKA filialna w obwodzie Stanisławowskim w mieście Haliczu przed 11 laty otworzona, jest za mierną cenę do sprzedania lub do wydzierżawienia. — Życzący sobie takowej pp. prowizorowie, zechcą się zgłosić do właściciela tejże, w listach frankowanych pod adresem: p. Władysław Żirski w Monasterzyskach.

Doniesienie (12)

SPRZEDAŻ FORTEPIANÓW

Niżej podpisany donosi szanownej Publicznosci, iż utrzymuje w swoim składzie w Rynku pod Nr. 239 we Lwowie znaczny i dobry wybór od najpierszych Fabrykantów

FORTEPIANÓW WIEDEŃSKICH, które poleca tak do sprzedaży, jako też w zamian na stare instrumenta.

Również wypożycza fortepiana za słuszne wynagrodzenie. — Za wszystkie instrumenta u mnie kupione zarezęcam. — Przyjmuję także fortepiana do naprawy i strojenia za pomiarową cenę — polecając się względem Szanownej Publicznosci.

We Lwowie dnia 1go października 1851 r. Jan Balko Fabrykant Fortepianów.

PAPIERNIA, (3-6)

we wsi Mikołaju, tuż przy gościńcu cesarskim, pod samem obwodowem miastem Wadowice w Galicyi, całkowicie urządzona i w ruchu będąca na rzecze Skawie — z dwoma holendrami, dwoma kadziami roboczymi i maszyną do rżnięcia szmat — jest do wydzierżawienia od 1go marca 1852 roku. Dotychczasowy dzierżawca płacił czynszu rocznego 670 złp. m. k. — Blizsza wiadomość, zasięgnąć można przez listy frankowane pod adresem: Maccija Fischera w Krakowie pod Nrem 487.

Dla pp. Słuchaczów (3)

wyższych kursów Liceum i Techniki,

otwieram od 1go stycznia 1852 r. lekcye zbiorowe języka niemieckiego, w których podejmuję się nauczyć praktycznym sposobem mówienia tymże językiem w krótkim czasie.

Lekcye takowe odbywać się będą w mieszkaniu mojem — przy ulicy Mikołajskiej pod l. 629 w gm. V na II piętrze — w godzinach ustanowionych za wspólnem porozumieniem się ze zyczącymi sobie korzystać z tej nauki — za 2 złp. m. k. miesięcznie od osoby.

Za stóswone wynagrodzenie podejmuję się nauczania języka tegoż początkujących, lub też zupełnie nie umiejących go. Zgłosić się można do mnie — albo pomiędzy 2 a 4 popołudniu w redakcyi Czasu, lub też w mieszkaniu mojem pomiędzy 11 a 1szą godziną przed południem

Aloizy Bienkowski. były słuchacz Politechniki Wiedeńskiej.